

Dziś przed południem, zgodnie ze zwyczajem, trener Romy, Aurelio Andreazzoli spotkał się z dziennikarzami na konferencji przedmeczowej w sali prasowej w Trigorii. Rozmawiał z nimi o jutrzejszym meczu z Atalantą i innych kwestiach związanych z drużyną.

O co Pan poprosił drużynę, żeby świetny mecz z Juve nie okazał się jednorazowym popisem?

AA: Żeby kontynuowali to, co zaczęliśmy w ubiegłym tygodniu. Założenia pozostają takie same. Ty wspominasz mecz z Juve, a ja powiem Ci szczerze, że nie ma potrzeby do niego nawiązywać. Piłkarze są świadomi tego, co powinni zrobić i tego co już zrobili.

Wczoraj władze klubu napisały na Twitterze, że nie interesuje ich inny trener, ponieważ jest Andreazzoli i zostanie tu także na kolejne sezony. Co Pan sądzi o takim zajęciu stanowiska przez klub?

AA: Nie wydaje mi się, żeby te słowa były tak zdecydowane, ja to przytaczasz. Klub powiedział, że jest możliwość, że tak się stanie. Jasne jest, że mnie to cieszy. To normalne. Ale nie jest to teraz mój cel. Ja wyjaśniłem już wielokrotnie, jakie są moje cele. Teraz chcę dotrzeć tam, gdzie zaplanowałem.

Mecz z Atalantą zawsze jest trudny. Będzie tym bardziej jutro, skoro zabraknie Tottiego i De Rossiego. A może Pana zdaniem mentalność drużyny już się zmieniła w dwóch ostatnich meczach?

AA: Francesco i Daniele - mówienie o tym, jak są ważni dla nas, to w sumie strata czasu, bo to oczywiste. Ale drużyna pokazała mi zarówno dziś, jak i przez cały tydzień, że bardziej niż stawiać na indywidualności, stawia na kolektyw i grupę, która wie i rozumie, czego chce. I pokazuje to każdego dnia. Niebezpieczeństwa w meczu z Atalantą? Oczywiście są takie. Jeśli cofniemy się w czasie, to zauważymy, że wiele było niedobrych spotkań z nimi. Porażki i wygrane. Wydaje mi się, że to się przeplata. W jednym roku wygrywamy, w drugim przegrywamy. Ostatnio był też chyba remis. Wspominam to boisko jako raczej wrogie. I na pewno jutro takie będzie.

Dużo mówiło się ostatnio o szejku. Co Pan sądzi na ten temat?

AA: Te sprawy nas nie dotyczą. Takie decyzje podejmują właściciele klubu. My, jako drużyna AS Roma, myślimy o realizacji celów, które chcemy osiągnąć. Nie stawiając sobie zbędnych pytań. Jeśli i kiedy będą na ten temat informacje, to kierownictwo klubu będzie odpowiadać na wasze pytania. My się tym wszystkim teraz nie zajmujemy.

W ciągu tygodnia drużyna jest motywowana filmami wideo. Niezależnie od tego po meczu z Juve zmieniła się motywacja drużyny? Bardziej wierzycie w siebie? Dokąd może teraz zająć Roma?

AA: Nie rozmawialiśmy o tym, ponieważ - jak mówiłem już kilka razy - dla mnie nie

ma sensu robić projektów, które wykraczają poza trwający tydzień, najbliższy mecz. Oczywiście mecz taki, jak z Juventusem, daje ci więcej wiary w siebie. Sam wynik dodaje ci siły, a jeśli jeszcze wywalczysz go w taki sposób, jak my to zrobiliśmy, to ma nawet większa wartość. Motywacja pozostaje taka, jak zawsze, ale rośnie wiara w siebie i własne możliwości, a to pozwala pracować lepiej.

Jak się czuje Stekelenburg dwa tygodnie po powrocie do wyjściowego składu? A Goicoechea?

AA: Stekelenburg jest szczęśliwy, pracuje z satysfakcją. Muszę jednak powiedzieć to samo także o pozostałych dwóch bramkarzach. Zarówno Lobont, jak i Mauro, jak zawsze, ponieważ zawsze tak było, pracują z wielkim zaangażowaniem i uwagą. O Goicoechea chciałbym powiedzieć kilka słów: rozmawiałem z nim i on jest dobrej myśli w 100%. Zawsze wykonywał swoją pracę, także w tym słynnym meczu, kiedy miał trochę pecha w epizodach. On jest spokojny, ponieważ pracował ciężko i dobrze przez cały tydzień. To powód do dumy. Może być traktowany jako przykład. Jasne jest, że gdyby tak ciężko nie pracował, a potem zagrał słabo, to doszłoby do jakichś „pęknięć”. Ale on wie i ma pewność, że pracował bardzo dobrze i po prostu popełnił błąd. Niestety dla niego, bo jest bramkarzem i takie błędy bardzo się czuje. Trzeba jednak pamiętać, że takie błędy dziesiątki razy popełniają także jego koledzy na innych pozycjach.

Jutro w Bergamo zapowiada się trudne boisko. Czy to także będzie miało wpływ na wybór wyjściowej jedenastki? Jeśli miałyby być rzuty karny, kto będzie go wykonywał?

AA: O tej drugiej kwestii nawet jeszcze nie myślałem. Ale zadam sobie to pytanie i zdecydujemy o tym przed meczem. Trudne boisko to na pewno czynnik, który wezmę pod uwagę. Na pewno murawa będzie bardziej miękka niż na normalnym boisku. A jeśli do tego dojdzie śnieg, to trudno przewidzieć warunki. Musimy na to uważać. Na pewno to uwzględnię.

Balzaretti w ostatnim meczu został poza boiskiem. Jak spisywał się w tym tygodniu? Może jutro znaleźć dla siebie miejsce?

AA: Spisywał się bardzo dobrze, podobnie jak jego koledzy. Dziś rano trzeba było ich raczej hamować niż dodatkowo mobilizować.

Z punktu widzenia techniczno-taktycznego, jak Pan widzi Florenziego i Tachtsidisa, którzy teraz znajdują dla siebie mniej miejsca?

AA: Cenię ich obu bardzo. Są świetni. Ale pozostaje kwestia wyboru. W tej chwili może znajdują dla siebie mniej miejsca, ale jest też sporo innych graczy, którym niestety nie mogę dać szansy na grę i nie będę mógł tego zrobić jutro. Wszyscy zasługiwaliby na szansę. Naprawdę wszyscy.

Mecz z Juve dał zastrzyk euforii. Nie obawia się Pan spadku koncentracji?

AA: Nie, absolutnie.

Jak się spisywali Dodò i Nico Lopez w tym tygodniu? Widzieliśmy, że miał

Pan długą rozmowę z Lopezem w czasie pierwszego treningu w tym tygodniu...

AA: Skąd wy widzicie takie rzeczy? Ja nie widzę nikogo w okolicy. Jakaś satelita? –śmieje się – od red.]. Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to już odpowiedziałem, ponieważ oni są częścią grupy, a cała grupa dobrze pracowała. Jeśli chcemy wejść w szczegóły, to Dodò rozwiązał problem, który miał na niego wpływ w ubiegłym tygodniu. Problem z plecami. Stare problemy z kolanem też są na dobrej drodze do rozwiązania. Teraz trzeba tylko odzyskać właściwy rytm. Od takż jest do dyspozycji. Nico Lopez czuje się dobrze, może trochę mniej dobrze, ponieważ dopiero wrócił. Wrócił z turnieju, w którym był pierwszoplanową postacią. W tym tygodniu bardzo dobrze, a przez ostatnie 2-3 dni wręcz świetnie.

Autor: kaisa